Ner 198. Kraków, Wtorek 30 Sierpnia 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Wrzesień . . . . złr. 1·80
Od 1 Września do 31 Grudnia . „ 6.80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . . złr. 2·50
Od 1 Września do 31 Grudnia . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . . marek 6
Od 1 Września do 31 Grudnia . . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 29 sierpnia.

Porównanie Rosyi z niedźwiedziem, a Anglii z wielorybem, które zawdzięczamy ks. Bismarckowi, niewątpliwie zawiera w sobie dużo prawdy, w głównej jednak rzeczy niedopisuje. Jeżeli bowiem pomiędzy dwoma mocarzami świata zwierzęcego bezpośredni zapas jest niemożliwy, to przeciwnie starcie dwóch głównych rywalów w Azyi nietylko jest możliwe, lecz powoli staje się nieuniknionem. Obecnie już tylko stosunkowo nie zbyt szeroki pas około 3 stopni geograficznych dzieli północną granicę angielskich Indyj od południowo-zachodniej granicy rosyjskiej Bochary i Khokandu. Jedynie już tylko góry Wakhanu i wyżyna Pamiru, gdzie źródła Oxusu, czyli Amudaryi, zbliżają się na kilkadziesiąt mil do górnego Indusu, rozdzielają angielskie i rosyjskie posiadłości w Azyi. Stosunkowo wąski pas ten należy nominalnie do Afganistanu, co naturalnie nie przeszkodzi bynajmniej zbrojnemu spotkaniu się „niedźwiedzia“ i „wieloryba.“

Aby na to zanosiło się już teraz, nie wierzymy, chociaż ostatnie depesze angielskie brzmią alarmująco. I tak według depeszy z Bombaju, oddział rosyjski pułkownika Jowanowa, wysłany do Pamiru pod pretekstem naukowym, zajął Langar nad Oxusem o 40 mil od Kilpendyi, najsilniejszej warowni afgańskiej nad wymienioną rzeką, a konserwatywne dzienniki londyńskie już żądają wysłania wojsk angielskich z Gilgitu, najdalej wysuniętej na północ angielskiej stacyi w pobliżu Indusu. Równocześnie nadchodzą wieści o powstaniu w Khost, wschodniej, przytykającej do angielskich Indyj prowincyi Afganistanu. Pomimo tak groźnych depesz, zapewne teraz jeszcze nie wywiąże się ostateczna olbrzymia walka Rosyi i Anglii o Azyę. Jeszcze bowiem „niezależny“ Afganistan zabezpiecza fikcyę neutralnej strefy, z której można okroić pewną część, aby na dziesiątek lat odroczyć walną rozprawę.

Ciekawym jednak ten zatarg w środkowej Azyi staje się jako wstęp do nowych rządów Gladstona. Najbardziej z pomiędzy wpływowych mężów stanu Anglii sprzyjający Rosyi „wielki starzec“ najczęściej widzi się narażonym na śmiałe jej zamachy w Azyi. Możnaby to nazwać fatalizmem. Jednakże można się też w tem, na pozór dziwacznem zjawisku, dopatrzeć pewnych przyczyn głębszych, logicznych. Andrassy w roku 1886 ostrzegał przed wszelkiem zbliżeniem się Austro-Węgier do Rosyi, które, przy zasadniczo sprzecznych interesach dwóch państw, może wywołać tylko nieporozumienia. Lubownik paradoksów mógłby nawet twierdzić, że najlepiej pokój jest zabezpieczony pomiędzy państwami, które naprzeciw siebie stoją w pozycyi otwartych nieprzyjaciół. W tem położeniu n. p. od lat 20 znajdują się Niemcy i Francya, a nietylko pokój między niemi został utrzymany, ale nawet można przewidywać, że nie będzie zakłóconym, dopóki się nie wmięsza ktoś trzeci.

Taksamo Rosya, widząc na czele Anglii rząd, o którym jest przekonana, że czuwa, podejrzywa i że gotów energicznie bronić swoich interesów, staje się ostrożną i wstrzemięźliwą. Natomiast korzysta skwapliwie ze zmiany gabinetu w Londynie, po której spodziewa się osłabienia owej czujności i energii, a nawet skłonności poświęcenia realnych interesów Anglii ogólnej teoretycznej zasadzie nieinterwencyi i pewnego optymizmu w poglądzie na stosunki angielsko-rosyjskie. Oczywiście, wtargnięcie pułkownika Jowanowa do północnego Afganistanu było przygotowane przed ostatnią zmianą gabinetu angielskiego. Ale w Rosyi już od kilku lat liczono na upadek gabinetu Salisburego, to też bardzo dramatycznie ułożono rzeczy tak, że ekspedycya rosyjska zjawia się u źródeł Oxusu właśnie w chwili, gdy p. Gladstone szczęśliwie ukończył ukonstytuowanie swego czwartego gabinetu.

I nie można się też wcale dziwić Rosyanom, że liczą na przyjaźń i słabość Gladstona, zwłaszcza w kwestyi afgańskiej. Wszakże w kwietniu 1881 r. nowe swe rządy rozpoczął Gladstone od tego, że zupełną ewakuacyą Afganistanu zwichnął wszystkie rezultaty 3-letniej kosztownej wojny. Pod koniec r. 1884, zawsze licząc na słabość Gladstona, Rosya rozpoczęła atak na zachodnio-północną część Afganistanu, od Merwu wzdłuż rzeki Murgabu na południe, zbliżając się w sposób niebezpieczny do Heratu. Wszyscy pamiętamy, jak silne wrażenie ten zamach sprawił w Europie i jakie oburzenie wywołał w Anglii. To też Gladstone, ulegając opinii publicznej, widział się zmuszonym zażądać od parlamentu nadzwyczajnych kredytów kilkunastu milionów funtów szterl., ostatecznie jednak sprawą pokierował tak, że cała ta strefa wzdłuż Murgabu od Czeharbagu do Meruszaku, oznaczona na dawniejszych kartach jako „sporna,“ dziś należy do Rosyi, a Herat, jeden z trzech głównych punktów Afganistanu, jest wystawiony na ofiarę pierwszego napadu rosyjskiego.

Po takich precedensach kogóż zadziwi, że Rosya czekała tylko na zmianę gabinetu w Anglii, aby ponowić swoje zaborcze zamysły względem Afganistanu? Jest to przeciwnie ewolucya, którą należało przewidywać. Wprawdzie tym razem, zamiast od zachodniej granicy Afganistanu, „naukowa“ ekspedycya rosyjska wtargnęła od przeciwnej, wschodniej granicy, niemal w środku Azyi. Ale też od czasu wybudowania kolei żelaznych do Samarkandu, operacyom rosyjskim w tych odległych i skłonnych do rokoszu wschodnich prowincyach Afganistanu, przez które prowadzi najkrótsza droga do Indyj, otwiera się wdzięczniejsze pole, niż w zachodnich, przygotowanych na odparcie wojsk rosyjskich.

Zdawało się, że wyprawa do Pamiru wywoła zatarg rosyjski z ościennemi Chinami. Na przedstawienie margr. Salisburego rząd rosyjski odpowiedział, że zadaniem pułkownika Jowanowa jest zbadać Pamir, a zatem dotrzeć do zachodnich granic Chin. Tymczasem nagle pułkownik rosyjski dokonał zwrotu w prawo i zamiast maszerować na wschód, ku Chinom, wyruszył w południowym kierunku do afgańskiej prowincyi Wakhanu. Zapewnienia więc, które margr. Salisbury otrzymał z Petersburga, były nieszczere, jak zwykle dawane w takich okolicznościach przyrzeczenia i wyjaśnienia rosyjskie.

Z tem wszystkiem na teraz nie wyruszą wojska angielskie z Gilgitu na północ, lecz rozpoczną się pomiędzy Londynem a Petersburgiem rokowania, które już podobno nawiązał rosyjski pełnomocnik z lordem Roseberym. Północną granicę Afganistanu w tych stronach tworzy Oxus. Atoli dotąd nie skonstatowano, który z kilku strumieni, spadających z gór Wakhanu, jest właściwie Oxusem, a zatem który tworzy granicę? Ta niejasność dostarczy pretekstu do układów w celu oznaczenia granicy, a zachodzi pytanie, czy Gladstone i przy tej sposobności nie okaże równej uległości wobec Rosyi, jak w r. 1885. Tolerowanie tego nowego zamachu rosyjskiego w środku Azyi nie wywarłoby dobrego wrażenia w Anglii i nie przyczyniłoby się wcale do wzmocnienia stanowiska Gladstona zaraz na początku jego rządów.

Przegląd polityczny.

Wiener Ztg ogłasza ustawę z dnia 1 sierpnia b. r. w sprawie przyznania kredytu dodatkowego w sumie 500.000 złr. w celu udzielenia jednorazowych zapomóg dla urzędników państwowych. Termin zużycia tego kredytu sięga do końca marca 1893 r. Z kredytu tego, w miarę uwzględnienia stosunków lokalnych i osobistych, mają być dane zapomogi urzędnikom państwa i urzędnikom kolei państwowych, z wyłączeniem urzędników, należących do ośmiu wyższych rang. Dalej ogłasza *Wiener Ztg* ustawę z 15 sierpnia b. r. względem dostarczenia środków na budowę instytutów i innych zakładów naukowych przy uniwersytetach. Środki na ten cel mają wynosić najwyżej 8 milionów, a zyskane mają być przez zaciągnięcie pożyczki w kasach oszczędności lub innych publicznych instytutach kredytowych, przyczem jednak stopa procentowa nie może przekraczać 4%, a umorzenie poszczególnych pożyczek ma nastąpić w najpóźniej 45 rocznych annuitetach. Zatwierdzenie preliminarza na poszczególne budowle i upoważnienie do podjęcia pożyczki, nastąpi w każdym specyalnym wypadku w drodze konstytucyjnej.

Dzienniki węgierskie ogłaszają następującą wiadomość, ogłoszoną w *Ung. Correspondenz*: „W poinformowanych kołach watykańskich zapewniają, iż Papież wystosował do Cesarza Franciszka Józefa własnoręczne pismo, które ma wręczyć Monarsze austro-węgierski ambasador przy Watykanie hr. Revertera. W piśmie tem odpowiada Papież na otrzymane przez Cesarza pismo, a odpowiedź ta ma ostatecznie uchylić trudności, jakie się wyłoniły między Węgrami a Watykanem.“

Wychodzące w Turyngii pismo p. t. *Thür. Corresp.* dowiaduje się, iż konferencya biskupów w Fuldzie zajmowała się głównie dwoma przedmiotami, a mianowicie: przedłożyć się mającem w Berlinie podaniem o ponowne wniesienie odpowiadającej słusznym żądaniom Kościoła ustawy o szkołach ludowych, tudzież listem pasterskim do dyecezyan, w którym mają być przedstawione liczne trudności, z jakiemi ma do walczenia Kościół katolicki.

Szczególniejszą wiadomość przynosi *Daily Chronicle*. Twierdzi ona, iż w politycznych kołach angielskich obiega pogłoska, że Gladstone już na wiosnę złoży godność prezydenta gabinetu. Na czele gabinetu stanąłby w takim razie sir William Harcourt, lord Rosebery lub lord Spencer.

Ze strony kompetentnej otrzymuje *Polit. Corresp.* z Belgradu program nowego gabinetu serbskiego. Brzmi on, jak następuje: Wewnątrz zwróci gabinet swą szczególniejszą uwagę na utrzymanie porządku i legalności, bez których żaden postęp jest niemożliwy. Starać się on niemniej będzie o polepszenie gospodarstwa narodowego i o uregulowanie finansów państwa. Pod tym względem przystąpi gabinet, jak można najrychlej, do wprowadzenia potrzebnych ekonomicznych reform, do ulepszenia i pomnożenia środków komunikacyjnych i do utworzenia takiego systemu podatkowego, mocą którego nastąpiłby zarówno sprawiedliwy rozkład wszystkich ciężarów państwa i opłat, jakoteż łatwiejsze, szybsze i bezpieczniejsze ściągnięcie dochodów państwowych. Gabinet jest przekonany, iż temi i innemi środkami osiągnie się wkrótce pod każdym względem pomyślny stan w kraju, a przez to także powaga i kredyt Serbii za granicą będą wzmocnione. Na zewnątrz zwróci nowy gabinet serbski szczególniejszą swą uwagę i troskliwość w tym kierunku, aby utrzymać i rozwijać przyjazne stosunki ze wszystkiemi państwami i postępowanie swoje tak urządzi, aby neutralność Serbii, jej państwowe interesa i jej godność jak najlepiej były zabezpieczone. Gabinet będzie się dalej starał o pozyskanie i utrzymanie cennej przychylności ze strony wszystkich zagranicznych mocarstw, a w szczególności będzie się starał utrzymać i zapewnić sobie prawidłowe i lepsze stosunki z sąsiednią austro-węgierską monarchią, z którą Serbia związaną jest licznemi ekonomicznemi i handlowo-politycznemi węzłami.

Wystawa w Filipopolu otwartą została uroczyście d. 26 b. m. przez księcia Ferdynanda w obecności ministrów i bardzo licznej ludności. W akcie otwarcia wystawy wzięli udział wszyscy konsulowie z wyjątkiem francuskiego; gmachy konsulatów były ozdobione flagami. Minister skarbu Naczowicz miał przemowę, w której podniósł, iż powodzenie powierzonego jego pieczy przedsięwzięcia zawdzięczyć należy gorliwości ludu i przychylnemu współdziałaniu zaprzyjaźnionych narodów, którym za to wyraża wdzięczność. Następnie książę Ferdynand w przemowie swej zaznaczył, iż uroczystość wystawy nie jest wyrazem wojennego tryumfu, lecz zwycięstwem pracy kulturnej i cywilizacyi, a zarazem początkiem ery postępu bułgarskiego.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Harrison miał na zgromadzeniu w Malone mowę, w której między innemi oświadczył: „Wskutek naszego odosobnionego położenia jesteśmy uchronieni przed niebezpieczeństwami, jakie za sobą pociąga ścisła styczność wielkich mocarstw wojskowych. Kanada nie zagraża nam; życzymy jej najlepszego powodzenia. Nasze odosobnienie jednak wkłada na nas obowiązki i odpowiedzialność. W stosunkach dyplomatycznych okazywaliśmy zawsze cierpliwość, oparci o naszą siłę i w przeświadczeniu słusznej sprawy. Stoimy wobec epoki większego handlowego wpływu zagranicą. Musimy znowu zająć naszą starą pozycyę w handlu i marynarce. — Szczęśliwe nowe ukształtowanie marynarki jest dowodem wielkiego rozwoju naszych warsztatów, z których wychodzą najlepsze okręty świata. W najświeższych rozruchach robotników upatruję ostatni poważny bunt przeciw konstytucyi.“

Korespondencya „Czasu“.

Berlin 27 sierpnia.

(*K.*) I dziś jeszcze niema absolutnej pewności, czy epidemia wschodnia przedarła się do Berlina. Urzędowego doniesienia o wypadkach cholery azyatyckiej w stolicy i okolicznych miejscowościach niema dotąd, a do ogólnego zatrwożenia ludności tutejszej przyczynia się to jedynie, że w ciągu dzisiejszego dnia doniesiono władzom policyjnym o 20 wypadkach podejrzanego charakteru, o których wszakże w znacznej części wydano już opinię uspokajającą.

Sytuacya wogóle od wczoraj znacznie się polepszyła. Trwający przez dwa tygodnie nieprzerwanie iście podzwrotnikowy upał, który nawet w cieniu dochodził do 35° Celsiusza i tak w Berlinie samym, jakoteż i w okolicy, osobliwie zaś podczas ćwiczeń żołnierzy, wiele spowodował wypadków porażenia, ustąpił zdaje się bezpowrotnie, a po kilkakrotnej ulewie atmosfera ożywcza przeciwdziała tu wraz z komisyą sanitarną i „deputacyą miejską dla publicznej zdrowotności“ zagnieżdżeniu się zarazy.

Komisya zdrowia, obmyślająca środki bezpieczeństwa i czuwająca nad ich wykonaniem, składa się z 22 członków. Ze znanych tu w Berlinie osobistości wybrano do niej prezesa policyi Richthofena, radców zdrowia doktorów Bartelsa, Baera, Braehmera i Strassmanna, lekarza garnizonowego i sztabowego Dra Burchardta, dyrektora lazaretu „Charité,“ tajnego radcę rejencyjnego Dra Spinolę, tajnego radcę med. i rejencyjnego Dra Pistora i tajnego radcę med. prof. Virchowa, powracającego w tych dniach do Berlina.

Energiczną czynność rozwija wspomniana wyżej „deputacya miejska dla zdrowotności publicznej.“ Na posiedzeniu jej wczorajszem, w którem uczestniczyło 26 członków, uchwalono wyznaczenie jednego tylko centrum dla cholerycznych, uznawszy po dłuższych obradach urządzenie stacyi dla epidemii we wszystkich lazaretach za niebezpieczne, bo sprzyjające rozpowszechnieniu się zarazka. Centrum to stanowić będzie lazaret moabicki;

ANIMA VILIS.

(14) POWIEŚĆ

przez *Maryę Rodziewiczównę.*

(Ciąg dalszy).

Panna Marya i Mrozowicki zajechali pod drugi szynk i rozmowa się urwała. Pora była obiadowa, więc rozłożyła na stole swe zapasy i zaprosiła go do posiłku.

Odmówił; tedy poczęła nalegać usilnie i serdecznie, argumentując jak z chorym.

— Wszak pan z głodu siły straci i wiosny nie doczeka. To nierozsądne. Gdy pan i fizycznie zachoruje, zkąd pan zarobi na drogę. Trzeba jeść, trzeba się z apatyi otrząsnąć.

Dotknęła jego ramienia, podając chleb i mięso. Spojrzał na nią bezmiernie smutnemi oczami i jak dziecko usłuchał. Zjadł i wypił. Nie dając mu popaść w apatyę, dała mu kasę do zrachowania, sama przeglądając księgę rachunkową.

Otrzeźwiał nieco, rozejrzał się po ludziach, nakarmił klacz. Nie dała mu myśleć o niebezpiecznym przedmiocie; gdy ruszyli do trzeciego szynku, poczęła mu poddawać inne myśli.

— Zamało jest furmanić — mówiła. — Powinien pan czemś więcej się zająć. Szyszkin, ilekroć ojca widzi, zawsze o pana pyta. Dlaczego pan nie przyjął u niego posady?

— Nie chcę nikomu w drogę wchodzić, tem bardziej państwu.

— Nam? Niby panu Szumskiemu. O, temu uczyniłbyś pan tylko przysługę. Pozbawiony łatwych i dużych dochodów, zastanowiłby się, przestał tracić i szaleć. Za dobrze mu jest i dlatego boję się tej pomyślności. Zresztą pan Szumski jest człowiekiem uniwersalnym. On wszędzie ma karyerę. Jest prawnikiem z zawodu, kupcem z natchnienia, a technikiem z wypadku.

Antoni mimowoli się uśmiechnął.

— Natura wyborowa, wyższa, nie *anima vilis* — mruknął.

— Czy pan się obraził? — spytała.

— Ja? na pana Szumskiego? Byłbym bardzo głupim, głupszym nawet, jak jemu się zdaje.

— Tak myślałam, że to pana nie dotknęło.

— To zwykły rzeczy porządek na świecie. Kto marny, biedny, samotny i zgnębiony, ten *anima vilis* dla doświadczeń bliźnich. Na Syberyi, jak i w Europie jedna zasada.

Zaciął konia i uśmiechając się, dodał:

— Przywykłem do tego. Robił na mnie próby los i ludzie. Twardą miałem szkołę i życie. Siostra moja na to patrząc, mawiała: Antek, ty sobie wysłużysz szczęście. Tobie los dłużny i wypłaci kiedyś.

Panna Marya poruszyła się niecierpliwie. Znowu jej oczy pociemniały ponuro.

— To nieprawda! — rzekła gorzko. — Rodzi się człowiek z gotową dolą i wyrokiem na całe życie. Jeden na wyzyskiwanie i użycie, na uznanie i miłość i łaskę ludzką; drugi na zapoznanie, pustkę, nienawiść i obojętność. Żadnych wypłat niema za pracę takiego, który z sobą szczęścia nie przyniosł.

— Tak nie jest, — zaprzeczył ze swą łagodną powagą. — Praca uczciwa, sama przez się, daje spokój, a bieda, cicho zniesiona, czyni człowieka głębszym i lepszym. Ten, co najmniej ma dla siebie, najwięcej może ma w sobie. Toć także bogactwo.

— Więc pan nie zna buntów? — spytała poważnie, zajęta nim i przedmiotem.

— Nigdy, pani. Nie było mi przecie nigdy dobrze, abym na złe się buntował. Biednym, skrzywdzony i niepozorny. Jedni ludzie mnie wyzyskiwali, drudzy drwili, nikt nie kochał, oprócz Antosia! I tego niema! Dlatego mogę się obyć byle czem, znieść wiele i myślę, że choć wypłaty mi nie będzie, ja sam nie zawinię względem drugich. To daje dla samego siebie szacunek i cześć!

Panna Marya spuściła głowę i zagryzła usta.

— Jest pan doskonałością! — mruknęła zwykłym swym lodowatym tonem.

Aż się zdziwił nagłej zmianie i spojrzał ku niej przestraszony.

— Czy uraziłem czem panią? — spytał łagodnie. — Proszę mi wybaczyć.

— Dajże pan pokój. Miałeś pan sposobność mnie ocenić, jak wszyscy! Nie mam siebie za lepszą!

Nic nie rozumiał, ale wyraz jej twarzy był tak ostry i niemiły, że pytać nie śmiał. Po dość długiej chwili ozwał się nieśmiało:

— Pani pozwala furmanowi tytoń palić?

— Owszem, proszę pana.

— I psa trzeba wziąść na sanki. Zmarzł biedaczysko. Hop, Tomój! Aa!

Zobaczył, że nogi miała źle okryte. Wstał i otulił je troskliwie.

— Niepotrzebnie. Dobrze mi i tak! — rzekła.

— Jeszcze wiorst dziesięć do domu. Nie zimno pani? — spytał, patrząc na nią poczciwie.

Oczy jego ciemno-brunatne miały ten spokój i dobroć, która była treścią jego istoty. Znać było, że dusza jego była jedną bryłą szlachetnego kruszcu, który ogień życiowy z podłych domieszek oczyścił. Nie rozumiał jej nagłych fantazyj i wybuchów goryczy, ale bezwiednie umiał się z nią obejść, teraz, gdy tak niespodzianie przełamały się lody wzajemnej nieufności.

— Może mnie pani zechce częściej używać w najem? Jeśli pan Gostyński się spóźni, mogę jutro po wódkę pojechać.

— Tak. To łatwiej, niż wyżyć z nami pod jednym dachem! — odparła ostro.

— Źle było — rzekł szczerze.

— Uczynił pan ojcu wielką przykrość.

— Byłoby gorzej, gdybym pozostał. Fermentby się uczynił i niechęć. Nie wesoły ze mnie towarzysz i tylkobym zawadzał.

— Tak. Nie chciał pan być delatorem i narazić się na walkę. Wygodniej jest usunąć się, byle swój spokój wynieść nietkniętym.

— Że mnie pani uratowała od śmierci, nie chciałem się przykrością odwdzięczać!

— Pan zatem pojmuje, że utrzymywanie kogoś w nieświadomości fałszu jest przysługą i dowodem wdzięczności. Mogę tedy pana zapewnić, że nieświadomą nie jestem, ale pana postępek nazywam tchórzostwem i niewdzięcznością właśnie! Żeby ojciec to wiedział, bardziejby uczuł, niż nawet teraz, gdy myśli, że pan go opuścił przez wyrachowanie i egoizm.

— Słuszne, co pani mówi, ale ja nie umiałem lepiej postąpić!

— Swobodniej panu teraz? Lepiej zarabiać na swoją rękę, niż służyć. Ale przecie odwiedzić nas mógłby pan niekiedy bez przymusu. Ojciec rad będzie bardzo. Wieczory długie. Cóż pan porabia, gdy nie jest w drodze?

— Gospodarzom pomagam. Z Andryankiem sieci wiążemy, sidła, sprzęty ciosam, po drwa jeżdżę. Nie przychodzę do państwa, bo mnie pani tak pożegnała, że narzucać się nie wypada.

— Mam pana może przeprosić?

— Uchowaj Boże! Musiałem zawinić, kiedy pani się gniewała. Powiadam tylko, że się boję znowu narazić! Jeśli pani pozwoli, przyjdę w niedzielę do mszy posłużyć.

— I owszem! Rogowski wyjechał do Tobolska.

Zdaleka już cerkiew Lebiaży błyszczała, i wnet stanęli z powrotem przed domem doktora.

— Wstąpi pan po zapłatę?

— Mniejsza. Niech się więcej zbierze, będę miał kredyt w sklepie.

— To niechże pan jutro wcześnie przyjdzie po pieniądze na wódkę.

— O świcie będę.

Pożegnał ją i odjechał.

Nazajutrz stawił się sumiennie i sumiennie zasilił wódką szynki. Gdy wrócił z rachunkiem, zastał już doktora. Zatrzymano go na wieczór; stary widoczną miał doń słabość, bo bardzo troskliwie wypytywał o projekta i zasoby, radził życzliwie, wywiadywał się o wiadomości z kraju. Nie wyznał mu Antoni swych planów ucieczki i starał się nie okazać wyczerpania sił ducha. Potem nie pokazał się kilka dni, bo go nie wzywano; nie przyszedł też na niedzielne zebranie, nie spotykano go nigdzie.

— Znowu go chimery napadły — zdecydował doktor.

Aż wtem pewnego dnia do sklepiku przyszła stara Marcyanna, matka jednego z Polaków tam osiadłych, i opowiedziała:

— Wie pani, panno Maryo, ten młody, co to u was trochę mieszkał, już dochodzi!

— Jakto? — zagadnęła dziewczyna.

— A ino! Ja tam zaszłam onegdaj, bo u Kwaśnikowych wesele i bardzo prosili w gościnę. Aż tu mi sam Andryanek powiada: Rad ja z żony, ale troska mi po druhu! Ot, Antoni umiera. Tak ja poszłam go odwiedzić. Nie zna on mnie, ale się opowiedziałam, że jako on nasz, więc jestem z pomocą. Ej, do ziemi on patrzy. Prosił ino księdza, więc możeby nasz ksiądz Ubysz go odwiedził. Zawszeć nieborak swój, to mu się należy.

Panna Marya wysłuchała spokojnie. Potem zamknęła sklepik i poszła do ojca. Stary przeraził się i zmartwił okrutnie. Śniadanie zostawił nietknięte i zaraz do Kwaśnikowych ruszył.

Gdy wrócił, Utowiczowa naprzeciw wybiegła.

— Umarł? — zagadnęła, składając już ręce do „Anioł Pański“.

— Nie. Musiał przeziębić się, no i syberyjska epidemia go żre. Z gorączki zapalnej go uratuję, ano na tamto nie mam lekarstwa. Trzeba było, żeby kto go ciągle pilnował. Dobrzy ci ludziska, ale nie rozumieją, czego mu brak.

— Żeby go do nas sprowadzić? — wtrąciła panna Marya.

— Pójdę ja mu z książki modlitwy przeczytam — ofiarowała się Utowiczowa.

— Dobrze ciotka zrobi. Na mnie inni chorzy czekają, nie mam czasu.

Stara otuliła się i poszła, wziąwszy swój wytarty „Złoty Ołtarzyk“ i okulary. Na wszelki wypadek wetknęła w zanadrze gromnicę i flaszeczkę święconej wody.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jeśliby zaś okazał się za małym, natenczas postanowiono pourządzać baraki odpowiednie, których wzory miałem już sposobność oglądać w tem pelhofskim szpitalu garnizonowym. Są to domki lekkie z papierowej masy, wpływom atmosferycznym niepodlegające, a mające tę osobliwie zaletę, że przyjmują tylko w małym stopniu t. zw. ciepłe promienie słoneczne. Na tem samem posiedzeniu unormowano transport chorych, czyszczenie ulic, kanałów i t. p.

Wieści z Hamburga, zawsze jeszcze równo zastraszające, skłoniły także Kollegium medyczne do porozumienia się z administracyą poczty w przedmiocie przesyłek z Hamburga. Pomiędzy innemi zastanawiano się nad tem, czy korespondencyj z Hamburga nie należy ograniczyć i zezwolić tylko na przesyłkę kart korespondencyjnych. Dotychczas niema jeszcze decyzyi, ale ograniczenie takie jest prawdopodobniejsze, niż zastosowywanie dawniejszego sposobu perforacyi listów, niemożliwego dziś prawie przy tak olbrzymiej komunikacyi pocztowej.

Wzmianka *Reichsanzeigera* o „próbce agitacyi polskiej“ na Górnym Szląsku, nawiązana do przytoczonego przezeń w tłómaczeniu dosłownem artykułu *Katolika*, wywołała głosy żywego tryumfu w obozie nam nieprzyjaznym. Artykuł *Katolika*, wzywający dozory szkolne „do śmiałego i otwartego przedstawienia rzeczy ministrowi oświecenia, skoro przyjedzie do dzielnicy górno-szląskiej,“ do zabiegów w tym celu, ażeby „minister o wszystkiem dowiedział się dokładnie,“ nie zawierał nic, coby go znamiennie wyróżniało zpośród innych, na ten temat pisanych artykułów prasy naszej górno-szląskiej, poznańskiej i zachodnio-pruskiej, ani też coby świadczyć mogło o tendencyjnem, fałszywem przedstawieniu istotnego stanu rzeczy. Jeśli więc teraz dopiero, po tylu innych publikacyach w prasie naszej pokrewnego charakteru, organ oficyalny, a w ślad za nim organ kanclerski *Nordd. Allg. Ztg* i dworska *Kreuzztg* wygrzebują artykuł z górno-szląskiego *Katolika* i ogłaszają, jako „pouczającą próbkę naszych dążeń agitatorskich i wyświetlającą wartość skarg naszych,“ toć zapewne wespół z nienawistnemi organami opinii niemieckiej i my w tem uznać musimy znak zmiany w usposobieniu sfer pewnych w Berlinie. Jest to znak tem wyraźniejszy, że tak *Reichsanzeiger*, jak *Nordd. Allg. Ztg* i *Kreuzztg* oddawna już nie występowały przeciwko nam w artykułach z dawniejszem piętnem bismarckowskiej nienawiści.

Wyrazy radości w dziennikach takich, jak *Vossische Ztg*, *Börsen Ztg*, *National Ztg*, *Staatsbürger Ztg* i wielu innych, odzwierciedlają żywo cały charakter uczuć i pojęć, zadających kłam owej wysławianej i przechwalanej bezmyślnie wyższości cywilizacyjnej, bo wykluczających kardynalne zasady tolerancyi i humanitaryzmu. *Vossische Ztg* szydzi „z dyplomatów polskich, z ich chybionej machinacyi, zdradzonej fatalnie przez dobroduszność i otwartość górno-szląskiego organu.“ Wspomina przytem o „jagiellońskiej idei hr. Dzieduszyckiego, którą wszyscy Polacy bez wyjątku są przejęci“ i powiada w końcu, że *Dziennik Poznański* jest temsamem mniej więcej, co *Narodni Listy* w Czechach. *National Ztg* i *Staastbürger Ztg* cieszą się niewymownie z tego, że *Katolik* otworzył oczy rządowi, a nawiązując do odprawy, danej *Reichsanzeigerowi* przez *Dziennik Poznański*, w której mowa o szkodliwem działaniu upału dni ostatnich na redakcyę urzędowego organu, zwraca rządowi uwagę na „zuchwałość,“ jakiej się dopuszczają Polacy teraz, ośmieleni widocznie łagodniejszym systemem. *Börsen Ztg* zwraca się jednocześnie przeciwko X. biskupowi wrocławskiemu, jako kapłanowi, który zawiódł tak strasznie „nadzieje przy nominacyi w nim pokładane, nadzieje, że za najwznioślejsze sobie zadanie będzie poczytywał działać pojednawczo *(sic!)* i łagodząco w duchu dominujących wówczas jeszcze dążeń germanizacyjnych.“ W duchu germanizacyjnym a jednocześnie pojednawczo, to przecież logika, którą doprawdy nawet obałamuconym szowinizmem bismarckowskim umysłom przypisać trudno. *Börsen Ztg* nadmienia przy tej sposobności, iż właśnie zachowanie się X. Dra Koppa sprzyjające polskiej propagandzie na Górnym Szląsku, spowodowało w sferach najwyższych nastrój taki, którego wyrazem wzmianka w *Reichsanzeigerze*.

Petersburg 25 sierpnia.

(+) Dochodzą was niewątpliwie telegramy, streszczające urywkowo przebieg odbywającego się tu czwartego międzynarodowego kongresu kolejowego. Mimo to nie mogę i ja pominąć go milczeniem, zwłaszcza że teraz całe szpalty dzienników tutejszych zapełnione są datami statystycznemi o cholerze i sprawozdaniami z kongresu. Cholera i kongres pozostają tu ze sobą o tyle w związku, że głównie wskutek wybuchu epidemii przynajmniej jedna trzecia oczekiwanych gości nie przybyła. Spodziewano się wogóle 740 członków, a przybyło zaledwie 400. Szczególniej uderza spowodowana podobno nie obawą przed cholerą nieobecność przedstawicieli niemieckich tak państwowych, jak prywatnych kolei. Podczas gdy Francya przysłała 16 rządowych i 100 prywatnych delegatów, rząd niemiecki nie wydelegował nikogo, a tylko trzy małe drogi niemieckie posiadają swych przedstawicieli.

Kongresy kolejowe, jak wiadomo, występują tylko w charakterze doradczym; ich uczestnicy nie mają prawa, ani upoważnienia do powzięcia uchwał obowiązujących. Pomiędzy specyalistami, zebranymi z różnych stron Europy i nawet z innych części świata, następuje wymiana myśli i poglądów na różnorodne kwestye kolejowe, poczem każdy stara się za powrotem do własnego kraju zużytkować wrażenia i doświadczenia, wyniesione z kongresu. W Petersburgu odbywa się czwarty z rzędu kongres kolejowy. Pierwszy był w Brukseli w r. 1885, drugi w Medyolanie w r. 1887, trzeci w Paryżu w r. 1889. Obecny, czwarty kongres petersburski, otwarty dnia 21 b. m., będzie obradował aż do 30 b. m. i według programu ma odbyć pięć zebrań ogólnych i dziewięć posiedzeń sekcyjnych. Kongresami międzynarodowemi zarządza stała międzynarodowa komisya, składająca się z 29 członków, jako przedstawicieli różnych kolei tak europejskich, jak zaatlantyckich. Kongresy zwoływane są co dwa lata, a każda kolej o 100 kilometrach ma prawo mianować dwóch delegatów, o 500 kilometrach trzech, a na każde 500 dalszych kilometrów jeszcze po jednemu. Kongres obecny podzielony jest na pięć sekcyj. Pierwsza obraduje nad kwestyami toru kolejowego i budynków, druga nad kwestyami ruchu, trzecia nad eksploatacyą kolejową, czwarta nad sprawami ogólnego charakteru, a piąta nad sprawami ekonomicznemi. Referatów zgłoszono 40. Prezesem komitetu organizacyjnego kongresu jest rz. r. st. inżynier Werchowskij. Prezesem kongresu, na propozycyę Belgijczyka p. Belpaire'a, wybrany został jenerał Petrow.

Kongres zebrał się w wielkiej sali zgromadzeń szlachty petersburskiej. Oprócz członków kongresu, był na sali licznie reprezentowany świat kolejowy petersburski, a także na inauguracyjne posiedzenie przybył minister oświecenia hr. Delianow, poseł turecki Guzni basza, pełnomocnik amerykański p. Worths i perski Izaak-han. Honorowe miejsce zajął zarządzający ministeryum komunikacyj p. Witte, mając po prawej stronie p. Belpaire'a, administratora kolei belgijskich i prezesa stałej komisyi międzynarodowej, a po lewej p. Alfreda Picarda, wiceprezesa, a zarazem głównego inspektora ministeryum komunikacyj we Francyi.

Zebranych powitał p. Witte długą mową, z której przytaczam ważniejsze ustępy. „Nie mam potrzeby rozprawiać — rzekł mowca — o znaczeniu misyi delegatów kongresowych i o ich pracach, tak obfitych już w płodne i dobroczynne rezultaty. Za naszych czasów nie potrzeba już głosić tej powszechnie znanej prawdy, iż koleje żelazne stanowią jednę z najpotężniejszych dźwigni cywilizacyi i postępu i najpewniejszy środek dla łączenia narodów; one ułatwiają im poznanie się wzajemne, one napełniają ich uczuciem wzajemnego szacunku. Zbadanie rozmaitych kwestyj, nasuwających się przy budowie i eksploatacyi kolei, zapoznanie się nawzajem z wynikami badań pracowników różnych narodowości, oto zadanie, przy którego wykonywaniu cała ludzkość z największą wdzięcznością wita myśl twórczą geniuszu i pracę robotnika, wprowadzającego ją w czyn. Wielki zaszczyt przypadł mi w udziale, iż mogę powitać panów w stolicy Rosyi. Nie myślimy wcale współzawodniczyć z Paryżem, który podczas poprzedniego kongresu, zostającego pod skrzydłami wystawy powszechnej, miał pewną możność wzięcia udziału w wszechświatowem uczczeniu rezultatów przemysłu i postępu. Nic podobnego nie będziemy w stanie ofiarować panom; sądzimy jednak, iż kraj nasz jest cudzoziemcom stosunkowo mało znany i że instytucye kolejowe nasze będą dla panów godne uwagi.“

Następnie p. Witte podał historyczny pogląd na rozwój kolei żelaznych w Rosyi. Pierwszą kolej od Petersburga do Pawłowska zaczęto budować w roku 1836, a ukończono jej budowę w roku 1838. Długość jej wynosiła 25 kilometrów. Następnie w roku 1842 przystąpiono do budowy kolei pomiędzy Petersburgiem a Moskwą, t. zw. Mikołajewskiej, którą, w myśl wyraźnej woli cara, poprowadzono w matematycznie prostej linii, co naraziło skarb państwa na niesłychanie wysokie koszta budowy. Gdy p. Witte wspomniał o tej okoliczności, uśmiech przeleciał po twarzach niektórych uczestników. Przypomniano sobie z jednej strony samowolę despoty, który, wobec różnorodnych opinij i pretensyj, w jakim kierunku poprowadzić tę kolej, oświadczył się za linią bezwzględnie prostą; z drugiej strony koszta budowy, które urosły do bajecznych rozmiarów, wskutek przysłowiowych kradzieży ówczesnego ministra robót publicznych i komunikacyj Kleinmichel'a.

„Odtąd — rzekł dalej p. Witte — rząd przedsięwziął projekt całej sieci kolejowej, mającej połączyć główniejsze punkty w państwie. Projekt tej sieci kolejowej, nieraz jeszcze zmienianej, stosownie do okoliczności, wykonany został w części przez rząd, w części przez Towarzystwa akcyjne, przy pomocy i poparciu rządu. Co się tyczy strony technicznej, budowy i eksploatacyi kolei żelaznych, Rosya pod tym względem korzystała z doświadczeń innych krajów. Szczególnie wiele zawdzięcza Francyi. Od niej zapożyczyła sposoby budowy i eksploatacyi i od niej otrzymała cały szereg działaczy uczonych, jak i praktycznych. Znakomici profesorowie francuscy odegrali wybitną rolę przy organizacyi inżynierów komunikacyi w Petersburgu. W obecnym czasie Rosya posiada sieć kolejową długości 32,000 kilometrów i bez wahania przystępuje do olbrzymiego dzieła budowy kolei syberyjskiej, a nie czuje braku inżynierów, których wiedza mogłaby zaspokoić najwyższe żądania współczesnej techniki. Na tym stopniu rozwoju, na jakim znajduje się obecnie sprawa kolejowa w Rosyi, doświadczenie państw zagranicznych staje się już niewystarczającem. Znaczna rozległość kolei w Rosyi i różnorodność warunków, wśród których muszą działać, popycha inżynierów naszych na drogę wynajdywania nowych metod i udoskonalania istniejących już systemów, dla stosowania ich do tak rozmaitych wymagań tych lub innych miejscowości obszernego państwa. Postaramy się, ułatwić panom zapoznanie się z naszemi kolejami, zwracając uwagę na wszystko, co dla was może budzić interes. Co do mnie, poczytuję sobie za obowiązek wyrazić panom przez nas wszystkich podzielane uczucia zadowolenia serdecznego, iż widzimy was wśród siebie — i życzyć kongresowi, ażeby nowy szereg pomyślnych rezultatów przyłączył do tych wszystkich, które już uwieńczyły prace jego poprzednich sesyj.“

Na mowę ministra komunikacyi, w imieniu delegatów zagranicznych, odpowiedział prezes komisyi stałej do urządzania kongresów kolejowych, dyrektor kolei belgijskich, inżynier Belpaire: „Zebraliśmy się wszyscy na wezwanie gościnnej Rosyi — rzekł on — i nie znajduję słów dla wyrażenia naszej wdzięczności głębokiej dla wszystkich tych, którzy nam zgotowali serdeczne przyjęcie już na samej granicy Rosyi. Szczęśliwi jesteśmy, że, będąc u naszych przyjaciół gospodarzy gościnnych, możemy choć słowami wyrazić powitanie przyjacielskie i stwierdzić nasze sympatye gorące dla naszych kolegów z zawodu.“

Następnie zabrał głos główny inspektor komunikacyi we Francyi p. A. Picard, który oświadczył, że jako przedstawiciel Francyi, uważa sobie za obowiązek podziękować Rosyi specyalnie za gorące zajęcie się, jakie okazywali przedstawiciele rosyjscy podczas ostatniego kongresu, który przypadł w rocznicę wystawy powszechnej w Paryżu. „Rosya — rzekł — obecnie zwraca na siebie uwagę swojemi olbrzymiemi przedsięwzięciami w sprawie kolejowej. Już my nie uczymy was, jak ze skromnością zauważył p. minister komunikacyi, lecz przeciwnie, my sami teraz musimy dziwić się, uczyć i dawać oklaski. I jakże nie podziwiać? Czyż tak dawno Syberya była krajem nieprzebytym prawie, dokąd zapuścić się rzadko odważył pionier postępu, teraz zaś, zanim rok lub dwa lata upłyną, przekonani jesteśmy, iż Rosya po zajęciach naukowych kongresu następnego zaprosi nas w rodzaju *partie de plaisir* na przejażdżkę zamiast do Pawłowska, — do Władywostoku.“

Zaraz następnego dnia rozpoczęły się obrady w sekcyach. W sekcyi pierwszej odczytał referat p. Contiment „o zwrotnicy“ i p. Bronell „o utrzymaniu toru.“ W sekcyi drugiej p. Paraud, główny inżynier kolei rządowych we Francyi, przedstawił porównawcze rezultaty obsługi zwyczajnych lokomotyw rozmaitych typów systemu „Componad.“ Z dyskusyi, w której zabierał między innymi głos p. Kierbedź, wykazało się, iż pomieniony system nie odpowiada w zupełności potrzebom kolejnictwa. Inżynier Adams, dyrektor jednej z kolei londyńskich, mówił „o wysokiem ciśnieniu pary.“ Następnie p. Czajkowskij przedstawił systemy opalania, a p. Abel mówił o personalu ruchomym przy małym ruchu handlowym. Sekcya trzecia wysłuchała referatu p. Flamage, głównego inżyniera kolei rządowej belgijskiej: „o stałych sygnałach i o systemie blokowania.“ Podczas rozpraw nad tym przedmiotem zdania były podzielone. Większość przedstawicieli kolei rosyjskich oświadczyła się za zastosowaniem systemu pedałów, podczas gdy inżynierowie francuscy uznali ten system za niepraktyczny. P. Domont, inżynier przy kolei francuskiej wschodniej, odczytał rzecz „o oświetleniu sygnałów.“ W sekcyi czwartej długie rozprawy wywołał odczyt p. Sitenko p. t. „kolej żelazna w nowych krajach,“ a w sekcyi piątej p. Rodis, dyrektor kolei tessyńskiej, odczytał referat „o szerokości toru kolei żelaznych ekonomicznych i o kwestyach pozostających z nią w związku.“ W ogóle jednak rozprawy nie doprowadziły do pozytywnych rezultatów, bo referaty, zakreślone na szerokim planie, nie były ściśle i gruntownie opracowane, a przedewszystkiem nie były poparte datami statystycznemi.

Dnia 23 b. m. w sekcyi czwartej podniósł bardzo ważną kwestyę p. L. Perl, zarządzający wydziałem międzynarodowej komunikacyi głównego towarzystwa kolei rosyjskiej. Mówił on o sposobach rozwinięcia międzynarodowego ruchu kolejowego. Już w r. 1887 na drugim kongresie kolejowym w Medyolanie wyrażono życzenie, aby dla wszystkich kolei europejskich ustanowiono jednakowe przepisy ogólne, dotyczące przewozu ładunków kupieckich z jednego kraju do drugiego. Zamierzano wówczas ustanowić normę opłaty od przewozu towarów, a za podstawę miały być brane: waga towaru, jego wartość i odległość przesyłki. Uznano jednak później, że ta podstawa absolutnie nie wystarcza, bo nadto należy także uwzględnić przemysł poszczególnych krajów, oraz potrzebna jest klasyfikacya towarów. Referent wykazał nadto, iż ustanowienie dla towarów małej szybkości jednakowych taryf dla wszystkich krajów w komunikacyi międzynarodowej, jest wprost utopią, gdyż niełatwem, a nawet niemożliwem jest pokonanie miejscowych warunków handlowo-ekonomicznych.

Zdaniem referenta, sprawie kolejowej poważną przysługę oddaćby mogło przyjęcie przez wszystkich konwencyi berneńskiej, do której ratyfikowania najpóźniej w styczniu roku 1893 oświadczyły gotowość: Niemcy, Austrya, Belgia, Włochy, Luksemburg, Szwajcarya i Rosya. Główne zasady tej konwencyi są następujące: 1) Wszystkie koleje obowiązują się wchodzić w bezpośrednie z sobą stosunki i wykonywać żądania wydziału celnego tego kraju, przez który przechodzi towar. 2) Wysyłający ma prawo rozporządzania towarem, jeżeli okaże odpowiedni duplikat frachtu. 3) Koleje odpowiadają za zaginienie lub zepsucie towaru; szkody pokrywane są na zasadzie specyalnie ułożonych warunków, wspólnych dla wszystkich linij.

P. Perl rozpatrując się w literaturze tego przedmiotu, oświadczył, iż opracowanie przepisów dla międzynarodowego przesyłania towarów jest zadawalniające, pożądane zaś tylko byłoby rozwinięcie tychże zasad w stosunku do towarów większej szybkości. Zaprowadzenie jednostajnej taryfy dla pomienionych towarów jest zupełnie możliwe, ponieważ towary te stanowią tylko 5% na wadze i 15% wartości przewozu na wszystkich kolejach żelaznych; nadto z zestawienia danych, zebranych przez referenta, pokazuje się, iż taryfy większej szybkości i obecnie obliczane są przez różne koleje jednakowo. Dla większej dogodności możnaby podzielić taryfy rzeczone na: 1) normalne, 2) zniżone (dla towarów specyalnych), 3) podwyższone (dla nadzwyczajnego pośpiechu). W końcu p. Perl wnosił, ażeby szczegółowe opracowanie tej kwestyi przekazać rządowi belgijskiemu, jako inicyatorowi urządzenia kongresów międzynarodowych, a nadto, ze względu na gruntowne badania tego przedmiotu, dokonane już przez inżynierów belgijskich. Sekcya w kwestyi tej powzięła następującą uchwałę: „Sekcya uważa, iż ustanowienie jednakowych taryf międzynarodowych większej szybkości jest zupełnie możliwe. Opracowanie zaś odpowiednich materyałów wypadałoby powierzyć zarządowi kolei belgijskich rządowych i prosić go o przedstawienie wniosków co do podziału części opłaty taryfowej między kolejami, przewożącemi towary te w komunikacyi bezpośredniej.“

Zatrzymałem się przy tym referacie dłużej, gdyż dotyczy on międzynarodowego ruchu towarów, a przeto szersze koła zainteresować może. Ciekawe także są zapowiedziane referaty: „O środkach wpływających na rozwój ruchu pasażerskiego“, „O rezultatach zastosowania w praktyce rozmaitego rodzaju biletów pasażerskich“, „O systemie premii dla służących przy drogach żelaznych“, „O zastosowaniu elektryczności“ i t. p. I o tych przedmiotach przeszlę wam krótką relacyę w drugim liście. Dziś także pominąć muszę opisy przyjęć i rautów, bo korespondencya przybrałaby olbrzymie rozmiary. Wspomnę tylko, iż dnia 22 członkowie kongresu na dwóch parowcach „Kiwacz“ i „Kotlin“ udali się na obejrzenie morskiego kanału. Podczas przejażdżki odbyło się śniadanie, na którem nie obeszło się bez licznych toastów, kończących się odśpiewaniem marsylianki i hymnu rosyjskiego. Wogóle brzmiały ciągle okrzyki: *Vive la France! Vive la Russie!* Reprezentanci innych narodowości musieli chcąc nie chcąc w milczeniu przyłączyć się do francusko-rosyjskiego przymierza.

Na zakończenie tej korespondencyi przesyłam jeszcze kilka szczegółów, dotyczących nominacyi urzędników na kolejach w Królestwie. Otóż w myśl znanego rozporządzenia p. Wittego, zarząd kolei miał do 1 wrześn a przedstawić ministerstwu komunikacyj kandydatów pochodzenia rosyjskiego na posady naczelników wydziałów na kolejach żelaznych w Królestwie. Na kolei nadwiślańskiej przedstawieni zostali: na naczelnika służby drogowej, czyli głównego inżyniera p. Raszewski z drogi bałtyckiej, na naczelnika wydziału mechanicznego inżynier Łapczyński z drogi syzrano-wiaziemskiej, a na naczelnika ruchu p. Werchowski. Nominacya tych kandydatów przez zarząd kolei może nastąpić dopiero pod tym warunkiem, jeśli minister komunikacyj na kandydatów tych się zgodzi.

Już wam zapewne wiadomo, że minister Wyszniegradzkij pozostaje nadal głównym kierownikiem finansów. Starano się jednak ulżyć mu pracy i dlatego przydano mu do boku obok p. Ternera, jeszcze drugiego towarzysza w osobie radcy tajnego Kobeko. P. Witte pozostaje nadal na czele ministerstwa komunikacyj, ale zakres jego działania został podobno rozszerzony przez powierzenie mu zwierzchnictwa nad departamentem towarowym, oraz nad departamentem przemysłu i handlu.

KRONIKA.

Kraków 29 sierpnia.

— **Arcyksiążę Rainer,** jeneralny inspektor obrony krajowej, przybywa do Krakowa dziś wieczorem o godzinie 8 minut 40 i zamieszka w Grandhotelu. Jutro dokona Arcyksiążę inspekcyi obrony krajowej.

— **P. delegat Laskowski** zwiedził w dniu wczorajszym tutejszy internat PP. Nazaretanek, w którym urządzoną jest nauka gospodarstwa kobiecego i domowego dla kobiet ze sfer inteligentnych. W tym internacie uczyły się przez wakacye gospodarstwa domowego uczennice tutejszego Seminaryum nauczycielskiego w liczbie 10, umieszczone tam kosztem p. Ignacego Żółtowskiego. P. delegat zwiedził szczegółowo wzorowo urządzony zakład i nie szczędził słów pochwały dla praktycznej myśli, dążącej do tego, by wobec braku zawodowych szkół, przyswoić u nas kobietom i przyszłym nauczycielkom praktyczną naukę gospodarstwa domowego i kobiecego, z której nietylko same będą mogły odnieść wielką korzyść, ale udzielić jej następnie dziatwie szkolnej.

— **Odznaczenie.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 24 sierpnia b. r. nadał radcy wyższego sądu krajowego w Krakowie, Drowi Franciszkowi Przesmyckiemu, z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 1 b. m. o godz. 5 po południu.

— **Zwiedzenie zakładu kontumacyjnego.** W sobotę po południu zwiedzili zakład kontumacyjny p. delegat Laskowski i dyrektor policyi Dr Korotkiewicz w towarzystwie prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego i dyrektora budownictwa miejskiego p. Niedziałkowskiego. P. Niedziałkowski oprowadził zwiedzających po wszystkich budynkach zakładu i objaśnił przeznaczenie takowych. Zaznaczyć należy, że budowa kontumacyi postępuje; obecnie bowiem są na ukończeniu wszystkie budynki i dziś już oznaczyć można, że z wszelką pewnością wykończone zostaną po dzień 1 października.

Potem zwiedzono barak, urządzony przy ul. Lubicz na wypadek wybuchu w Krakowie cholery, a wreszcie szkołę miejską przy ul. Dietlowskiej.

— **Posiedzenie komisyi sanitarnej** dla powiatu krakowskiego odbędzie się dziś po południu w tutejszem starostwie, przy udziale p. delegata Laskowskiego, komisarza starostwa hr. Starzeńskiego i fizyka powiatowego Dra Ponikło, który przerwał urlop i powrócił do Krakowa. Stan zdrowia w powiecie jest dobry, a komisya zastanawiać się będzie nad środkami, któreby zapewnić mogły utrzymanie i nadal tego dobrego stanu.

— **Z teatru.** Benefis jutrzejszy p. Skalskiego polecamy gorąco publiczności naszej, która dla okazania sympatyi wybornemu artyście jutro niezawodnie przepełni cały teatr od dołu do góry. P. Skalski grać jutro będzie jednę ze swoich najświetniejszych ról, a mianowicie *Biednego Jonatana*.

— **„Lutnia.“** Zarząd Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ podaje do wiadomości, że wpisy do chóru „Lutni“ męskiego, żeńskiego i dzieci rozpoczną się z dniem 1 września i trwać będą przez cały miesiąc wrzesień codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 12—1 w południe (ulica Szpitalna, L. 9, I piętro).

— **„Przegląd lekarski“** podał w ostatnich trzech numerach dla lekarzy praktykujących obszerniejszą pracę naukową pióra prof. Jaworskiego o cholerze, która to praca, jako osobna odbitka, opuściła prasę p. t.: „Krytyczne zestawienie szczegółowej profilaktyki i terapii cholery do użytku lekarskiego. Kraków, 1892.“ Wyciąg z tej pracy, zastosowany do potrzeby chwili bieżącej, wydał autor osobno p. t.: „Cholera. Pouczenie dla nielekarzy. Kraków, 1892.“ Broszura zawiera bardzo wiele cennych wskazówek ochronnych i leczniczych, otrzymanych na podstawie ostatnich badań naukowych.

— **Korpus wakacyjny,** do którego należeli uczniowie szkół ludowych krakowskich, odbywał w czasie tych wakacyj codziennie, prócz niedziel, wycieczki poza miasto, na których uczniowie używali świeżego powietrza, różnych zabaw, kąpieli rzecznej i nabyli niejednej pożytecznej wiadomości od swych przewodników, oraz poznali okolicę Krakowa. Korpusem kierował p. Aleksander Pająk, dyrektor szkoły na Kleparzu, z upoważnienia zarządu oddziałowego Towarzystwa pedagogicznego przy pomocy nauczycieli pp. Klimondy i Parczyńskiego, którzy, zamiast używać wypoczynku wakacyjnego, poświęcali czas dla dobra i przyjemności młodzieży szkolnej. Dwie wycieczki odbył korpus na mogiłę Kościuszki; drugą dla towarzystwa dzieci polskich rodzin w Wiedniu, które bawiły w kolonii wakacyjnej w Rudawie i Siedlcu. Przodownicy w korpusie obdarzyli tę dzieci wizerunkiem Tadeusza Kościuszki i książeczkami o jego życiu i czynach. Dalsze wycieczki odbył korpus do Swoszowic, Bronowic Wielkich, Zabierzowa, Rudawy i Dubia. W Bronowicach ugościł korpus p. Władysław Fischer, właściciel, a w Zabierzowie p. Pietrzak, rządca obszaru dworskiego; tutaj przyczyniła się do ugoszczenia p. Kalicka, żona inżyniera kolei Północnej z Krakowa. W Dubiu podała uczniom podwieczorek p. Patoczkowa z Krakowa, żona kasyera kolei Północnej. Korpus zwiedził także katedrę na Wawelu i drogie nam pamiątki, jakoteż Muzeum Narodowe.

Uczniowie w korpusie, do którego więcej jak ⅓ część tychże przyjęto bez opłaty, otrzymali od swych przodowników w upominku zbiorek pieśni polskich, a dnia 25 b. m. kierownik korpusu pożegnał ich, zachęcając do dobrego zachowywania się i przykładania do nauki po tylu przyjemnościach, jakich doznali w korpusie w czasie wakacyj.

— **Manewry załogi krakowskiej.** Począwszy od d. 20 b. m. odbywała tutejsza załoga ćwiczenia tak w brygadzie, jak w dywizyi. Ćwiczenia te zakończyły się dzisiaj nocnym manewrem, którego założeniem był atak i obrona fortecy krakowskiej. Jedna część mniejsza załogi broniła około Prokocima fortecy, druga część większa atakowała od strony Wieliczki. Zajmującym tym manewrem kierował JE. fmp. baron Waldstätten, komendant twierdzy; atakującą częścią załogi dowodził jenerał Müller, częścią zaś broniącą dowodził jenerał Guttenberg. W manewrze brała udział także obrona krajowa. Po skończeniu tych manewrów skonstatować należy wyborny stan zdrowia we wszystkich oddziałach wojska; szczególniej znakomicie trzymają się rodzime pułki i oddziały galicyjskie, a przyznaje to z największem uznaniem cały korpus oficerów i komendanci. Wskutek takiego pomyślnego stanu zdrowia rozpoczną się końcowe manewry załogi krakowskiej d. 31 b. m. i potrwają do dnia 7 września; załoga wyruszy ku Żywcowi i około tego miasta będzie główny teren manewrów. Na dwa dni ostatnie manewrów, to jest na dnie 6 i 7 września b. r., zapowiedziany jest przyjazd Arcyksięcia Albrechta. W tych końcowych ćwiczeniach obrona krajowa nie będzie brała udziału.

— **Budowa koszar obrony krajowej.** Licytacya na budowę koszar obrony krajowej przy ulicy Siemiradzkiego odbędzie się dnia 3 września b. r. Cena kosztorysowa budowy wynosi 161,000 złr.

— **Śluby.** W sobotę o godz. 7 wieczorem w kościele OO. Kapucynów w Krakowie pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Piotrem Czarnota-Bojarskim a panną Maryą Baraniecką.

Tegoż samego dnia o godz. 7 wieczór w kościele św. Mikołaja w Krakowie pobłogosławił X. proboszcz Strzelichowski związek małżeński pomiędzy p. Karolem Kowalskim a panną Klarą Florkiewiczówną. Chór drukarzy odśpiewał na 4 głosy męskie „Veni Creator“ i „Ave maris Stella.“

W Słupcu, majątku państwa Sewerynów Kisielewskich, znanych w szerokich kołach obywatelskich z zacności i powszechnie szanowanych, odbyła się dnia 24 b. m. uroczystość zaślubin ostatniej ich siostrzenicy Zofii, córki pp. Stanisława i Anastazyi z Rakowskich Łubkowskich, z p. Janem Artwińskim z Ostrowcza, synem właścicieli Kliszowa pp. Mieczysława i Heleny z Górskich Artwińskich. W prześlicznym parku, pięknie oświetlonym, odbyła się uczta weselna, w której wzięły udział rodziny obojga państwa młodych. Podczas uczty wznoszono serdeczne toasty i odczytano telegramy gratulacyjne. Dopiero nad ranem opuścili goście weselni dwór w Słupcu, gdzie ich czcigodni gospodarstwo z serdeczną podejmowali uprzejmością.

— **Kalendarz rybacki na miesiąc wrzesień.** Od 15 września nie wolno łapać pstrąga i łososia. Złowione ryby i raki winny mieć przepisaną miarę. Cały miesiąc bardzo dobry dla sportu wędkowego; wszystkie ryby idą dobrze na wędkę, a łapać można o każdej porze dnia.

— **Ze Lwowa** donoszą: W sobotę minęło 10 lat, jak X. Issakowicz zasiadł na stolicy arcybiskupiej. Duchowieństwo ormiańskie postanowiło uczcić ten dzień i złożyć swemu arcypasterzowi dowody czci i miłości. W tym celu ze wszystkich stron zjechali się kapłani. O godz. 10 rano odbyło się w kościele archikatedralnym solenne nabożeństwo, które celebrował najstarszy członek kapituły X. infułat Kajetanowicz. Po nabożeństwie udali się kapłani do X. arcybiskupa i złożyli mu życzenia, aby długie lata jeszcze w czerstwem zdrowiu sprawował swój wzniosły urząd pasterski na chwałę Boga i pożytek ojczyzny i wręczyli drogocenny upominek. Ponieważ każdy kapłan chciał zachować dla siebie jakąś pamiątkę dnia tego, przeto uproszono czcigodnego jubilata, aby razem ze swoimi kapłanami dał się odfotografować we wspólnej grupie. Około godz. 1 w południe składali X. arcypasterzowi życzenia: Dr Antoni Małecki i Władysław Bełza imieniem „Macierzy polskiej,“ p. Augustynowicz, prezes „Kółek rolniczych“ i wiele innych osób, a również nadeszło wiele telegramów gratulacyjnych.

— **Miejsce** 25 sierpnia. Wczoraj o godz. ½2 po południu wybuchł pożar w gminie Miejsce w powiecie krośnieńskim, z przyczyny niewiadomej i w przeciągu jednej godziny objął 55 domów wiejskich i oficynę dworską, 12 stodół, 2 kuźnie i 16 sztuk bydła. Ponieważ prawie wszystkie domy były napełnione zbożem lub paszą, ogień szalał straszliwy: pożerał nietylko budynki, ale i drzewa zielone, naokoło licznie rosnące. Że nie zniszczył kościoła, szkoły i reszty wsi, zawdzięczać mamy rychłej a skutecznej pomocy, jakiej nam łaskawie udzieliły dwory okoliczne, a szczególniej dwór z Krościenka, z Iwonicza, z Klimkówki, z Równego i z Chorkówki, stacya kolei w Iwoniczu i straże ogniowe z Krosna i z Korczyna a wreszcie żandarmerya z Krosna i z Iwonicza. P. starosta Pawlikowski z komisarzem p. Brodnickim, p. prezes Rady powiatowej Gorayski i O. gwardyan Kapucynów krośnieńskich, kierowali sprawą ratunkową aż do późnej nocy. Z pomocą zaś materyalną pospieszyli natychmiast: X. proboszcz Jan Chilla ofiarował 10 złr., hr. Michał Załuski 50 złr., Rada powiatowa w Krośnie 200 zł., p. Jan Tzrecieski 5 złr., gmina Krosno wóz chleba i kilkanaście kilo kaszy, hr. A. Męciński z Dukli 124 chlebów, X. proboszcz Podgórski 1 złr., X. Walenty Mazanek 1 złr., gmina Haczów 9 złr. 2 cent., 10 korcy i 3 miarki zboża, 25 chlebów i bieliznę, X. kanonik Jan Szałaj 100 kilo mąki gmina Korczyna 12 chlebów, gmina Dukla wóz chleba i 41 złr. Straż ogniowa Korczyńska czuwała nad spaleniskiem jeszcze dziś wieczorem.

X Bronisław Markiewicz, pleban w Miejscu.

— **Emigracya włościan do Rosyi.** Przedewszystkiem zanotować należy, iż *Gazeta Lwowska* kategorycznie zaprzecza doniesieniu niektórych dzienników o tłumnem wychodźtwie włościan do Rosyi z Sieniawy, powiatu jarosławskiego. „Po najściślejszem zbadaniu stanu rzeczy — pisze *Gazeta Lwowska* — na mocy najwiarygodniejszych informacyj możemy zapewnić, że ani jeden włościanin z Jarosławskiego nigdzie nie emigrował, że zatem wiadomość o wychodźtwie włościan z tego powiatu niema najmniejszej podstawy. Owego klasycznego świadka, który objeżdża na koniku pola wzdłuż granicy i prowadzi rozmowy z wychodźcami, szukaćby chyba trzeba w innych Sieniawach, których jest spora liczba w Galicyi, oprócz Jarosławskiej. Jest mianowicie Sieniawa w Sanockiem i Nowotarskiem — jest też, w sprawie tej najprawdopodobniejsza, Sieniawa w zbarskim powiecie, chociaż i ztamtąd dotychczas żadnych alarmujących wieści nie otrzymaliśmy.“

Gazeta Narodowa pisze: „Z Tarnopola i Podwołoczysk otrzymaliśmy dziś korespondencye, dowodzące, że dotychczas emigracyi ludu do Rosyi wcale tama nie została jeszcze położoną, a nadto miały miejsce podpalenia dwóch wsi, z których obałamuconych włościan nie chciano puścić. Jak wobec tej akcyi zachowuje się Rosya, dowodem, że jeden z sołdatów moskiewskich młotkiem od moździerza rozbił głowę granicznemu strażnikowi austryackiemu. Winowajcę pochwycono i osadzono w więzieniu śledczem, a rząd rosyjski zażądał wydania tegoż. Rozstrzygnięcie sprawy tej odstąpiono lwowskiemu wyższemu sądowi krajowemu. Uwięzień dokonano dotychczas niewiele — żandarmerya bowiem ma polecenie więzić agitatorów, a nie obałamuconych.“

Do *Dz. Polskiego* donoszą z Tarnopola: „Wczoraj 26 b. m. wyjechał pierwszy batalion 15 pułku

piechoty koleją do Podwołoczysk, celem obsadzenia granicy rosyjskiej, ażeby tym sposobem położyć tamę ogromne rozmiary przybierającej tłumnej emigracyi naszych włościan. Jak się z prywatnego dowiaduję listu, można tych włościan, którym się udało już przejść granicę, uważać jako dla nas bezpowrotnie straconych, gdyż władze rosyjskie zaraz na granicy odbierają emigrantom paszporta, świadectwa przynależności itp. dokumenta, potrzebne do ewentualnego powrotu do Austryi."

— **Z Zakopanego** piszą: *(Z. S.)* Z powodu stałej w sierpniu pogody, pobyt tegoroczny w Zakopanem podwójnie miłe zostawi wspomnienie w sercach licznie zebranych gości. Życie też wre tutaj, jak nigdy; pominąwszy wycieczki, które oczywiście licznych znajdują zwolenników, codzień nieledwie jakaś rozrywka prywatna czy publiczna się urządza. Stałe przedstawienia teatralne odbywają się pod dyrekcyą p. Derynga; oprócz tego z koncertami występowali: panny Szukiewicz i Heuman, panna Stanisława Dzirytówna, p. Bernhardt, barytonista ze współudziałem deklamatorskim p. Rygiera, Stowarzyszenie śpiewackie „Bojan" i t. d. Wśród takiej powodzi koncertów obawiam się, czy nie wypadnie nie powiedzieć z Wiktorem Hugo: *J'en passe et des meilleurs*, i ażeby tego zarzutu uniknąć, zostawiam wzmiankę o jednym z tych „najlepszych" wieczorów na koniec.

Czytelnikom, którzy od lat kilku śledzą rozwój krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, wiadomo, jak znakomite społeczne usługi oddała już ta instytucya, której czynny i gorliwy od lat czterech wiceprezes prof. Kleczyński bawi właśnie w Zakopanem. Wzrost tej instytucyi jest istotnie zdumiewający. Liczba czytelń ludowych wzrosła z 80 do 460, a jak wykazuje tegoroczne sprawozdanie, owoce tych skromnych ognisk oświaty są niesłychanie cenne, tak pod względem rozwoju uczuć patryotycznych, jak stosunków obyczajowych. Otóż na dochód rzeczonej instytucyi odbyło się w dniu 12 sierpnia przedstawienie amatorskie w połączeniu z koncertem, które śmiało nazwać można świetnem, tak pod względem artystycznym, jak i kasowym. Amatorowie, wybornie wyćwiczeni, odegrali z werwą i precyzyą, wcale nieamatorską, dwie jednoaktówki: *Filiżanka herbaty,* oraz Wł. hr. Koziebrodzkiego: *Reprezentant domu Müller i Spółka.* Wzmianki o grze amatorów zwykle mało wzbudzają w czytelnikach zaufania; tym razem wszakże, dzięki wyjątkowo dobremu przygotowaniu, oraz uprzejmym wskazówkom p. Rygiera i panny Dzirytówny, amatorowie osiągnęli w ensamblu tryumf prawdziwy, a niektóre talenta, jak syn profesora K. (grający rolę barona i Szaławy) synowica (Terenia w „Reprezentacyi"), oraz pan Y. (Emanuel) na szczególne zasługują wyróżnienie. Pomiędzy dwiema jednoaktówkami mieliśmy jeszcze koncert, w którym przyjęli udział amatorowie: fortepianistka pani P., uczennica Jana Kleczyńskiego z Warszawy, oraz p. K. skrzypek, uczeń Barcewicza. Oboje za swe produkcyi prawdziwym nacechowane artyzmem, huczne otrzymywali dowody uznania. Panna Dzirytówna uświetniła tę część koncertową deklamacyą pełną wdzięku; wypowiedziała „Monolog zakochanej" Rapackiego, oraz nad program wiersz Bałuckiego.

— **W Zakopanem** bawi prof. Mikulicz z Wrocławia.

— **Pożary.** W Stryju, na przedmieściu Łany Dolne, spłonęło dnia 20 b. m. 7 domów mieszkalnych; szkoda 10,500 złr. W płomieniach straciło życie jedno dziecko. — W Klekotowie (pow. brodzki) spłonęły wszystkie zabudowania folwarczne, szkoda 19,740 złr., w części ubezpieczona. — W Czyżkach (pow. samborski) zgorzała cerkiew filialna wraz z urządzeniem wewnętrznem. — Dnia 20 b. m. nawiedził Ropczyce wtóry w tym miesiącu wielki pożar i zniszczył 8 domów mieszkalnych do szczętu; szkoda 15,000 złr. — W Białobrzegach (pow. łańcucki) zgorzały zabudowania gospodarcze jednego włościanina, przyczem jedno dziecko straciło życie w płomieniach. — W Czerchawie (pow. samborski) zgorzał młyn wodny Jakóba Piechowicza, wartości, 1500 złr.; szkoda w części ubezpieczona. — W Tenczynku (pow. chrzanowski) zgorzały trzy obejścia gospodarskie, szkoda 1,600 złr., w części ubezpieczona.

W gminie Borszów, w powiecie przemyślańskim, zniszczył pożar w dniu 22 b. m. 10 zagród włościańskich wraz z budynkami gospodarskiemi i zapasami zboża. Ogólna szkoda wynosi 10.600 złr., a zabezpieczona była tylko na 1.080 złr. Prawdopodobnem jest, iż ogień został podłożony. Dochodzenie w toku.

Tego samego dnia wskutek uderzenia piorunu wybuchł w wiosce Wierzbicy pod Uhnowem pożar, który zniszczył 17 stodół pełnych krescencyi, 14 stajen, tudzież mnóstwo stogów zboża i siana. Szkoda wynosi przeszło 11.000 złr. Ubezpieczonych było tylko 4 gospodarzy zaledwie na sumę 1.100 złr.

— **Mianowania i przeniesienia.** Minister wyznań i oświaty zamianował prowizorycznego dyrektora państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, Jana Rottera, dyrektorem tego zakładu. Rzeczywistymi nauczycielami przy szkołach średnich zostali mianowani: prowizoryczny nauczyciel, Karol Staniewicz, dla niższej szkoły rolniczej w Tarnopolu, dalej suplenci: Henryk Kopia z gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie dla gimnazyum w Sanoku, Julian Kostecki z gimnazyum w Złoczowie dla gimnazyum w Stryju, Bronisław Latoszyński z gimnazyum w Stanisławowie dla tegoż zakładu, Wojciech Niemiec z gimnazyum św. Anny w Krakowie dla gimnazyum w Tarnowie, Bolesław Stojanowski z gimnazyum w Tarnopolu dla gimnazyum w Przemyślu, Bronisław Swiba z II gimnazyum państwowego we Lwowie dla gimnazyum w Jarosławiu, Józef Szafran z gimnazyum św. Anny w Krakowie dla gimnazyum w Rzeszowie. Wreszcie suplent przy gimnazyum w Tarnowie, Juliusz Latkowski, mianowany został prowizorycznym starszym nauczycielem przy męskiem seminaryum nauczycielskiem w Stanisławowie.

P. Namiestnik zamianował koncepistów Namiestnictwa: Stanisława Bodnara i Michała Bocheńskiego, oraz pełniącego służbę przy ministerstwie wyznań i oświecenia koncepistę Namiestnictwa, Dra Hieronima Köllera, komisarzami powiatowymi; zaś praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Aleksandra Jana Świejkowskiego i Piotra Lewickiego, koncepistami Namiestnictwa. Równocześnie przeniósł p. Namiestnik koncepistę Namiestnictwa, Władysława Różyckiego, z Żółkwi do Lwowa i przydzielił go do służby przy Namiestnictwie.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Medenice, w powiecie drohobyckim, na adaptacyę budynku szkolnego zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z Pragi** donoszą: Panna Kurz, siedmnastoletnia córka znanego autora i profesora w Pradze, kąpiąc się wczoraj niedaleko Lipawy w Berunce (dopływ Wełtawy), nagle porwana wirem, zniknęła pod powierzchnią wody. Dostrzegli to znajdujący się w pobliżu dwaj bracia dziewczęcia i towarzyszący im nauczyciel i rzucili się tonącej z pomocą. Nieszczęśliwa, chcąc się ratować, uczepiła się ich tak silnie, iż wszystkich trzech wciągnęła w głębię. Robotnikowi Nesvera, przechodzącemu opodal, udało się z narażeniem własnego życia wszystkich trzech mężczyzn uratować; młode dziewczę utonęło. Zwłoki wydobyto z wody jeszcze tego samego dnia.

— **Metternich contra Kielmansegg.** Niedawno temu rozeszła się pogłoska o pojedynku między temi obiema paniami, którą podaliśmy jako plotkę, skomponowaną przez rzymską *Tribunę.* Rozgniewała ona jednak ks. Metternich, która do *Echo de Paris* wystosowała następujący telegram: „Głupia i śmieszna kaczka, skomponowana przez włoskie dzienniki. *Księżna Metternich.*"

— **Śluby i chrzty tajne** bardzo się rozpowszechniają wśród przemocą nawróconych na prawosławie włościan mińskiej gubernii. Chłopi nie chcą znać cerkwi i popów, wybierają z pośród siebie starców, którzy dają śluby i chrzczą dzieci. Jest to objaw nowy. Ci chłopi, nawróceni bagnetami na prawosławie przed pięćdziesięciu laty, długo znosili narzuconą im wiarę, ale gdy teraz dezorganizacya w Rosyi stała się powszechną, oni już nie drżą przed czynownictwem i w braku katolickich kapłanów sami spełniają religijne obrzędy.

— **Pielgrzymka Zoli.** Zola odbywa teraz pielgrzymkę do Lourdes dla zebrania materyałów do nowej swej powieści.

— **Nowy utwór Ybsena.** Ybsen pracuje obecnie nad nową komedyą satyryczną, która ma być całkiem odmienna od poprzednich dzieł jego. Znakomity dramaturg zamierza przedstawić kilku wybitnych urzędników i polityków w Christianii, gdzie rozgrywa się treść sztuki, i śmieszności naszego czasu napiętnować. Zwłaszcza chce dać obraz wyższych sfer towarzyskich stolicy norwegskiej, w której obecnie przebywa i licznym znajomym swoim już zapowiada: „Pójdziecie wszyscy razem na scenę." Jakkolwiek Ybsen wykończył dopiero pierwszy akt sztuki, teatr królewski w Kopenhadze nabył już prawo wystawienia jej; sztuka ma się ukazać w handlu księgarskim około Bożego Narodzenia.

— **Mikroby i cytryna.** W instytucie Pasteura w Paryżu Dr Christmas robił poszukiwania co do tego, jaki stopień zakwaszenia wody zabija mikroby cholery i tyfusu. Okazało się, że kiedy do litra paryskiej wody zwykłej dodamy sześć centygramów kwasu cytrynowego, przecinki choleryczne umierają w niej po kwadransie, a dziesięć decygramów tegoż kwasu wystarcza do zabicia laseczników tyfusu.

— **Samobójstwo** za pomocą upicia się popełnił Arsène Massarast, właściciel winiarni w Paryżu. Położył się pod beczką absyntu, odkręcił kurek i połykał napój wielkiemi łykami. Umarł wskutek zapalenia mózgu.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We wtorek 30 b. m. przedostatnie przedstawienie na benefis Tadeusza Skalskiego po raz siódmy: *Biedny Jonatan*, opera komiczna w 3 aktach Millöckera.

We środę 31 b. m. ostatnie pożegnalne przedstawienie po raz 20: *Ptasznik z Tyrolu*, opera komiczna w 3 aktach Zellera.

— Dnia 28 sierpnia pogoda; termometr od +9·4 doszedł do +25·0 C. Barometr trochę opadł; o godzinie 7-mej rano dnia 29 sierpnia stan jego był 741·4 mm., termometru +17·2 C. Wiatr zachodni.

We wtorek dnia 30 sierpnia: św. Feliksa męcz. w.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 29 sierpnia. Cesarz zaniechał na razie podróży do Galicyi. Na postanowienie to wpłynęła obawa, aby większe zjazdy i zebrania nie spowodowały pogorszenia stanu sanitarnego w kraju.

Lwów 29 sierpnia. Dziś o godzinie 11 rano, po odprawieniu nabożeństwa w kościele Maryi Magdaleny, nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy przemysłu budowlanego w obecności Namiestnika, Marszałka, trzech arcybiskupów, członków Rady miejskiej, posłów na Sejm i reprezentantów wojskowości. Między innymi także obecni byli wicemarszałek Chamiec, wiceprezydent Rady szkolnej Bobrzyński, Włodzimierz Dzieduszycki, Wilhelm Siemieński, Lidl, Tchórznicki. Zebrała się również bardzo liczna publiczność.

Pierwszy zabrał głos profesor politechniki Zacharjewicz, witając Namiestnika i dziękując mu za poparcie wystawy. Wystawa — rzekł on — znalazła grunt realny w kraju, a komitet urządzający złożył dowody niezwykłej żywotności i poświęcenia.

Następnie zabrał głos Namiestnik hr. **Badeni**, który podniósłszy korzyści, jakie kraj z tej wystawy odnieść może, wspomniał następnie o **odwołaniu podróży Cesarza** temi słowy:

„Korzystam z dzisiejszej sposobności, aby publicznie i sumiennie wypowiedzieć, że jedynym powodem odwołania podróży Najj. Pana do Galicyi była troskliwość monarsza o dobro mieszkańców tego kraju, chęć zapobieżenia większym zjazdom i zgromadzeniom, które wywołują przez pewien szereg dni nienormalny sposób życia. Czy niebezpieczeństwo dziś jest większe albo mniejsze, to jest rzeczą każdego mniej więcej indywidualnego zapatrywania; że się jednak znacznie zwiększyło, to jest faktem. Dlatego przed oczyma powinniśmy mieć zamiary, a co do zamiarów z pewnością będzie zgoda.

Że doznaliśmy gorzkiego zawodu, to pewna. Ale jeżeli szlachetne i wzniosłe zamiary Najjaśniejszego Pana będziemy mieli przed oczyma, to te zawsze muszą trafić do serca naszego.

Tych kilka słów, które wypowiedziałem, pragnąłbym, aby trafiły do przekonania każdego i dopomogły do wierzenia, że wszelkie powstać mogące kombinacye innych powodów nieprzybycia Monarchy są z gruntu fałszywe i zmyślone."

Po tem oświadczeniu ogłosił Namiestnik wystawę za otwartą. Mowę Namiestnika przyjęto oklaskami.

Lwów 29 sierpnia. Do Lublina wysłał rząd Dra Barzyckiego, który wraz z tamtejszemi władzami stwierdzić ma, czy rzeczywiście cholera azyatycka tam grasuje.

Czerniowce 29 sierpnia. Marszałkiem krajowym Bukowiny zamianowany został rumuński deputowany Lupul, a zastępcą marszałka Niemiec Rott.

Wiedeń 29 sierpnia. Dzienniki tutejsze podnoszą głównie tę okoliczność, iż podróż cesarza do Lwowa została tylko tymczasowo *(vorläufig)* zaniechaną.

Wiedeń 29 sierpnia. Do dzienników wiedeńskich telegrafują ze Lwowa, że galicyjski Wydział krajowy zamierza ze względu na niebezpieczeństwo cholery żądać od rządu odroczenia sesyi sejmowej na późniejszy termin.

Petersburg 29 sierpnia. W myśl rozporządzenia ministra komunikacyj, wszyscy urzędnicy kolejowi wyznania rzymsko-katolickiego na przestrzeni Brześć Litewski-Smoleńsk będą przeniesieni na przestrzeń Smoleńsk-Moskwa; nadto polecił minister komunikacyj, aby na przyszłość na przestrzeni Brześć Litewski-Smoleńsk wcale nie przyjmować ani urzędników, ani służby wyznań nieprawosławnych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29 sierpnia. Cesarz zaniechał na razie podróży do Lwowa, w uwzględnieniu grożącego pod względem sanitarnym niebezpieczeństwa wskutek gromadnego napływu wielkich mas ludności.

Cesarz przybędzie d. 1 września z Ischl do Schoenbrunr.

Lwów 29 sierpnia. Ze Zbaraża donoszą telegraficznie, że w tamtejszym powiecie ruch emigracyjny znacznie się zmniejszył. Znaczna część emigrantów wraca zresztą już rozczarowana do miejsc rodzinnych.

Wiedeń 29 sierpnia. Dziś otwarto XX międzynarodowy targ zbożowy. Imieniem ministerstwa handlu powitał zgromadzonych radca dworu Thaa, podnosząc, że międzynarodowe targi zbożowe okazały się potężnym środkiem wzmocnienia obrotu i wywozu zboża, tudzież ważnym czynnikiem, wpływającym na naturalne ustalenie się cen zboża. Mowca zakończył życzeniem, aby w następstwie pomyślnych handlowo-politycznych stosunków dzisiejszych na targu tegorocznym transakcye przybrały jak najszersze rozmiary.

Prezydent giełdy Naschauer wskazał, iż rok 1891 był w historyi handlu zbożowego bardzo niekorzystnym, wobec powszechnie słabych urodzajów. Konkurencya amerykańska spowodowała, iż ubytku co do ilości nie zdołały wynagrodzić zwyżki cen. Konkurencya ta tłómaczy się przedewszystkiem tem, że w Ameryce uderzająco wzrasta obszar ziemi, oddany pod uprawę zboża. Od r. 1890 do r. 1891 obsiano tamże o 4 miliony akrów więcej. Odległości zaś w Ameryce nie grają prawie żadnej roli wobec niskich kosztów transportów kolejowych. Następstwem tego jest, iż Ameryka zaopatruje w zboże nadmorskie krainy Europy, a jest to tem ważniejsze, iż w ostatnich latach wyprodukowała ona olbrzymie ilości kukurudzy, zaczyna już wywozić żyto, a przystępuje do uprawy jęczmienia na większą skalę. Pomijając jednak nadmorskie kraje Europy, należałoby się zastanowić nad środkami obronienia targów środkowo europejskich przed tym amerykańskim podbojem. — W roku bieżącym uczyniono właśnie pierwszy krok w tym kierunku, a to dzięki postępowej polityce cłowej. Obecnie należy wyzyskać pomyślniejszą sytuacyę. W tym względzie niezbędne jest obniżenie kosztów transportu z okręgów produkcyi do kontynentalnych miejsc zbytu. Ponieważ jednak środek ten jest trudny, skoro taryfy kolejowe doszły już podobno do swej minimalnej granicy, przeto należy za przykładem Ameryki zwrócić uwagę na drogi wodne.

Znaną jest troskliwość naszego rządu około ekonomicznych interesów państwa; znalazła ona wyraz w dzisiejszem przemówieniu reprezentanta rządu, za które prezydent dziękuje.

Po wyrażeniu podziękowania gminie miasta Wiednia za okazaną zjazdowi życzliwość ogłasza prezydent targ za otwarty.

Sekretarz jeneralny Leinkauf zdaje sprawę ze stanu zbiorów w Austro-Węgrzech. Zbiory zboża w roku bieżącym są w Cislitawii dobre, w Węgrzech średnie. Zbiory pszenicy w całej monarchii przyniosły $55\frac{1}{2}$ miliona metrycznych cetnarów, żyta 41, jęczmienia $30\frac{3}{4}$, owsa $40\frac{1}{2}$ milionów. Można przyjąć, iż monarchia austro-węgierska będzie mogła wywieść 2 do $2\frac{1}{2}$ milionów metrycznych pszenicy, względnie mąki pszennej, tudzież $2\frac{1}{2}$ do 3 milionów jęczmienia względnie słodu. Tegoroczny eksport żyta i owsa prawie wcale nie wchodzi w rachubę. Przyjmując pełny (nie przeciętny) zbiór jako 100 jednostek, można stwierdzić w cyfrach okrągłych, iż tegoroczny wynik zbiorów w Austryi przedstawia się, jak następuje: pszenica 110, żyto 97, jęczmień 109, owies 98%; w Węgrzech zaś pszenica 102, żyto 96, jęczmień 104, owies 103%.

W otwarciu wzięli udział, oprócz reprezentanta ministerstwa handlu, także reprezentant ministerstwa rolnictwa, starszy intendent ministerstwa wojny, reprezentant namiestnictwa i gminy miasta Wiednia.

Wiedeń 29 sierpnia. Doniesienie dzienników o odroczeniu kongresu dermatologów jest nieprawdziwe. Kongres odbędzie się z początkiem września.

Wiedeń 29 sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu uchwalił komitet stanowcze odbycie według programu kongresu dermatologów w dniach od 5 do 10 września.

Berlin 29 sierpnia. Giers przybył tu wczoraj wieczór.

Monachium 29 sierpnia. Przyjechała tu cesarzowa austryacka z Ischl.

Paryż 29 sierpnia. Na kongresie robotników okolicznych, robotnik Albi zapowiedział ogólny strejk w razie, gdyby robotnicy kopalni węgla w Carmeaux nie otrzymali żadnego zadośćuczynienia.

Londyn 29 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Montevideo: Izba uchwaliła w sobotę zawartą pomiędzy rządem urugwajskim a syndykatem francuskich bankierów 5% pożyczkę w wysokości 5 milionów piastrów.

Bridgend 29 sierpnia. Usiłowania ratunku przerwano. Zginęło zatem około 100 górników.

Livorno 29 sierpnia. Król Humbert przybył tu z Monzy wczoraj o godzinie 10 min. 40 przedpołudniem. Na dworcu przyjmowali go: hrabia Turynu, ministrowie: Giolitti, Martini, Pelloux, Saint-Bon, wszyscy członkowie władz miejscowych, oraz niezmierny tłum ludu. Witano monarchę z entuzyazmem. Król udał się na plac Wiktora Emanuela, gdzie około godziny jedenestej dokonano odsłonięcia pomnika Wiktora Emanuela. Król, witany długotrwałemi burzliwemi okrzykami *Evviva!* po wykonaniu hymnu uroczystego, ułożonego na ten cel umyślnie przez Mascagniego, udał się następnie do gmachu municypalności, gdzie odbyło się odsłonięcie biustu księcia Amadeusza. Król przyjmował następnie władze.

Petersburg 29 sierpnia. Cesarz przyjmował wczoraj ministrów Wyszniegradzkiego i Wittego na dłuższej audyencyi.

Jak zapewniają, zamierzone oddzielenie kilku departamentów od ministerstwa finansów i przyłączenie ich do ministerstwa komunikacyj napotyka na wielkie trudności. Ostateczna decyzya w tej sprawie została na razie jeszcze odroczona.

Według pogłosek, obiegających koła dobrze poinformowane, pomiędzy ambasadorem rosyjskim w Londynie a lordem Roseberym nastąpiła wymiana myśli w sprawie zajść afgańskich, która — jak na pewno oczekują — doprowadzi do zadowalniającego wyjaśnienia.

Petersburg 29 sierpnia. Jak donoszą z gubernii mińskiej, miasto Borysów nawiedzone zostało wielkim pożarem, który zniszczył doszczętnie około 1.000 budynków. Pomiędzy zniszczonemi znajdowały się i budynki rządowe.

Bukareszt 29 go sierpnia. Następca tronu książę Ferdynand wyjechał wczoraj rano z Sinaia do Sigmaringen w towarzystwie adjutanta pułkownika Conada. Książę podróżuje w najściślejszem *incognito.*

Filipopol 29 sierpnia. Przybycie otomańskiego, komisarza Dżemala beya, wywołało gorące manifestacye. Komisarza powitała na dworcu cała komisya wystawowa i wprowadziła go uroczyście do miasta.

Filipopol 29 sierpnia. Przy wczorajszem śniadaniu, w którem wzięło udział ciało konsularne, z wyjątkiem konsula francuskiego, książę Ferdynand, ministrowie Stambułow i Naczowicz, oraz inni reprezentanci bułgarskiej opinii publicznej, dali w toastach swoich wyraz ogólnemu zadowoleniu z powodu osiągniętych postępów, które oznaczają dla kraju zaranie nowej ery. Zabierało także głos w podobnym duchu wielu zagranicznych mowców. Pewien Serb, przemawiający jako człowiek prywatny, zaznaczył, że ludność serbska pragnie utrzymać braterskie stosunki z księstwem. Książę Ferdynand, który na to odpowiedział, podniósł, że Bułgarowie nie są usposobieni zaczepnie, że żywią przyjazne uczucia dla Serbii, oraz że są zadowoleni ze swego stanu posiadania i gotowi są go bronić. W końcu wyraził książę podziękowanie przyjaznym narodom i zaproszonym obcym gościom za ich współudział. Ludność zgotowała księciu gorące owacye. Wieczorem miasto było wspaniale iluminowane.

Nowy Jork 29 sierpnia. Przy pożarze *Metropolitan-Opera-House* ogień zniszczył salę widzów i scenę; wychodzący na Broadway przedni front gmachu, w którym mieści się pewien bank i kilka innych biur handlowych, ocalał. Jeden chłopiec i malarz teatralny odnieśli pokaleczenia. Szkoda wynosi około 100.000 dolarów.

Przy pożarze na Worsterstreet odniosło rany dwóch palaczy i 5 kobiet. Zrządzone szkody obliczają na 150.000 dolarów.

Cholera.

Berlin 29 sierpnia. Prezydyum policyi podaje wiadomość w porozlepianych publicznie odezwach, że w sposób naukowy stwierdzono cholerę azyatycką u pewnej kobiety, która przyjechała z Hamburga. Do tej wiadomości dołączone jest pouczenie o cholerze.

Berlin 29 sierpnia. Zwołana przez rząd Rzeszy komisya choleryczna, pod przewodnictwem dyrektora ministeryalnego Nieberdinga, uchwaliła w sobotę zarządzenie środków, aby spowodować bezzwłoczne sprawdzanie i ogłaszanie pierwszych wewnątrz kraju zaszłych wypadków cholery, umożliwić szybkie stłumienie epidemii i przeszkodzić dalszemu jej rozszerzaniu się. Zarządzono dalej wszelkie potrzebne środki kontroli nad komunikacyą i wygotowano w ogólnym zarysie specyalną instrukcyę dla personalu kolejowego.

Hamburg 29 sierpnia. Dnia 26 sierpnia zachorowało na cholerę 416 osób, umarło 150; dnia 27 do godz. 12 w południe zachorowało 128 osób, umarło 55. Ostatnie daty mogą jednak przedstawić się jeszcze wyżej, ponieważ nie wszystkie doniesienia nadeszły już wczoraj rano. Ruch na ulicach jest dosyć cichy; z niektórych domów wyprowadziły się w sobotę całe rodziny. We wszystkich kościołach odbywają się dzisiaj nabożeństwa o wygaśnięcie epidemii. Do transportu zwłok używają wielkich wozów meblowych. Wszędzie tworzą się towarzystwa ratunkowe, które wzywają do składek. Projektowane na wczoraj wycieczki klubów i stowarzyszeń zostały wszystkie odwołane. Tylko po ogrodach odbywają się zwykłe koncerty.

Paryż 29 sierpnia. Dzienniki poranne donoszą o kilku nowych, zaszłych wczoraj w Paryżu wypadkach chorób z objawami cholerycznemi; trzy z nich zakończyły się śmiercią.

Według pewnych wiadomości, na odbytej wczoraj w ministeryum wojny konferencyi, powziąć miano ostateczne postanowienia w sprawie wielkich manewrów.

Paryż 29 sierpnia. *Gaulois* donosi, że zaszło nowych 28 wypadków choroby z objawami cholerycznemi; z tych 8 zakończyło się śmiercią.

Doktor Pester oświadczył, że w Paryżu obok cholery swojskiej istnieje także i cholera azyatycka. Epidemia wyszła ze schroniska w Manterre.

Havre 29 sierpnia. Wczoraj stwierdzono 71 wypadków cholery, a 25 wypadków śmierci na cholerę.

San Sebastian 29 sierpnia. Stosowanie sanitarnych środków odroczono na tak długo, dopóki okolice, położone nad francuską granicą, nie zostaną dotknięte epidemią.

Londyn 29 sierpnia. Według wiadomości z Middleborough umarł tam marynarz angielski, służący na parowcu, który właśnie przybył z Hamburga.

Londyn 29 sierpnia. Stojący w Gravesend na kwarantannie hamburski parowiec „Gemma," wysadził na brzeg dalszego pasażera, chorego na cholerę.

Londyn 29 sierpnia. Zamianowano specyalną komisyę choleryczną. Kobieta, która zachorowała w dzielnicy Lambeth, nie ma cholery, lecz cierpi na inną chorobę.

Glasgow 29 sierpnia. Z pomiędzy emigrantów przybyłych z Hamburga, dwóch chorych na cholerę odstawiono do szpitala, innych zaś postawiono pod nadzorem lekarskim.

Kopenhaga 29 sierpnia. Według urzędowych wiadomości, wczoraj od godz. 9 wieczorem nie było żadnego wypadku cholery.

Petersburg 29 sierpnia. Urzędownie donoszą o pojawieniu się cholery w gubernii lubelskiej. Do dnia 26 b. m. zachorowało tam 14 osób, umarło 7. (Wiadomo już z dotychczasowych doniesień, że cholera grasuje w powiecie chełmskim, gubernii lubelskiej, a mianowicie w Biskupicach, w Siestrzyłowie i w Jaszczowie. Dziś donoszą, iż pojawiła się także cholera we wsi Łysołaje i Starościce. *Przyp. Red*).

Petersburg 29 sierpnia. *Prawit. Wiestnik* oświadcza na podstawie starannych urzędowych dochodzeń, że pogłoska o chorobie z objawami dżumy, przezwanej „Jara," która miała wystąpić w Persyi, jest nieuzasadniona.

Od dnia 25 b. m. nie zaszedł w Kronsztadzie żaden wypadek choroby, ani żaden wypadek śmierci z powodu cholery.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine $11\frac{1}{2}$.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. **Wstęp** w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. **Wstęp** 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 29 sierpnia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier opod.	95	70	Anglobanki	—	—
Renta austryac. srebrna „	95	55	Uniony	—	—
Renta austryac. 4% złota	113	90	Bankvereiny	—	—
Renta austryac. 5% pap. niesop.	100	25	Akcye Länderbank.	—	—
Akcye Ban. Aus.-W.	999	—	„ kol. Kar. Lud.	—	—
„ kredytowe	311	75	„ „ lwowsko-czerniow.	—	—
Londyn	119	65	„ „ połudn.	—	—
Napoleony	9	$60\frac{1}{2}$	Elbethale	—	—
Dukaty	5	69	Nordbahny	—	—
Marki	58	60	Staatsbahny	—	—
5% Renta węg. pap.	—	—	Alpiny	—	—
4% „ „ złota	—	—	Akcye tytoniowe	—	—
Losy prem. węg.	—	—	Ruble	—	—
Losy tureckie	—	—			

Usposobienie giełdy: —

Berlin 29 sierpnia.

Banknoty austr.	170	60	4% Listy likw. pol.	63	—
Krótki Wiedeń	170	40	Akc. kol. Kar. Lud.	91	75
Banknoty ros.	206	70	„ austr. kred.	166	87
5% Listy zast. pols.	66	—	Ultimo Ruble	207	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 maja 1892 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·40 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·45 wiecz.
10·— wiecz.	Pospieszny 3 „	†6·45 rano
†*5·40 rano	Osobowy 3 „	*10·08 wiec.
†*9·25 przed południem	„ 3 „	7·33 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	„ 3 „	†9·44 rano
†6·08 wiecz.	„ 3 „	†*5—pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·03 rano	Pospieszny 3 klasy	9·42 wiecz.
9·20 wiecz.	„ 3 „	6.20 rano
10·30 przed.	Osobowy 3 „	2·25 popoł.
10·55 wiecz.	„ 3 „	5·— rano
8·— rano	Mieszany 3 „	8·20 wiecz.
	w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa:	
5·50 popoł.	Osobowy 3 klasy	8·55 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
1·— popoł.	Osobowy 3 klasy	8·18 rano
1·— popoł.	„ 3 „	7·15 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
4·40 rano	Osobowy 3 klasy	9·22 wiecz.
8·50 rano	„ 3 „	6·05 rano
7·05 wiecz.	„ 3 „	4·15 pop.
2·15 popoł.	„ 3 „	10·37 prz. p.

Doniesienie.

Nr. 4323/I. (1876 1 2)

Celem zabezpieczenia dzierżawy chleba i owsa dla c. i k. wojska na czas od 1go listopada 1892 r., a względnie od 1go stycznia 1893 r. do końca grudnia 1893 r., odbędą się ofertowe rozprawy, a mianowicie każdego razu o godzinie 10ej przed południem:

w c. i k. magazynie prowiantowym wojskowym w Tarnowie dnia 9 września 1892 r. dla stacyi Nowy Sącz;

w c. i k. magazynie prowiantowym wojskowym w Ołomuńcu w dniu 9 września 1892 r. dla stacyi w Opawie, Karniowie, Cieszynie, Bielsku, a w dniu 12 września 1892 r. dla stacyi w Przerowie, Prościejowie, M. Hranicy i M. Szumberku;

w c. i k. wojskowym magazynie prowiantowym w Krakowie w dniu 14 września 1892 roku dla Wadowic, Chrzanowa, Kent i Niepołomic.

Bliższe wyjaśnienia zawarte są w „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 24, w „Czasie“ z dnia 25 i w „Nowej Reformie“ z d. 26 sierpnia 1892 r., a także powzięte być mogą przy wszystkich magazynach prowiantowych c. i k. I. korpusu.

Intendantura c. i k. I. korpusu.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*